Należytość pocztową opłacono ryczałtem.



Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 grosze. Nadesłane 1 złoty. M ędzy tekstem redakcyjuym 2 złote
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, telefon 35-42. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 17 — Sobota, 29. listopada 1924 — Rok I.

Święto poezji hiszpańskej w Teatrze Narodowym.



Teatr Narodowy w Warszawie wystawił z olbrzymiem powodzeniem znakomitą tragedję narodowego poety hiszpańskiego Zorilli „Don Juan" w pięknym przekładzie St. Miłaszewskiego, w przepysznej oprawie scenicznej W. Drabika, pod artystyczną reżyserją p. Chaberskiego a z pp. Węgrzynem i Majdrowiczówną w rolach głównych. Podajemy scenę końcową dramatu, przedstawiającą Don Juana (J. Węgrzyna) umierającego przy marmurowym posągu swej umiłowanej Donny Inez (Marja Majdrowiczówna).

Fot. J. Malarski.

Wystawa Książki polskiej w Warszawie.



Otwarcie III. Wystawy „Książki polskiej" w Warszawie. Na pierwszym planie od lewej ku prawej stoją pp: wiceprezydent m. Warszawy Jankowski, właść. księgarni Trzaska, żona właść. ks. Arctowa, wł. ks. Wolff, min. Kiedroń, sekretarz stanu, b. min. Łopuszański, krytyk literacki Jan Lorentowicz, właśc. księg. Mordkowicz i Janostwo Czempińscy. Marjan Fuks.

Pamięci zasłużonych Zmarłych.



Tablica pamiątkowa ku czci ś. p. Z. Strzałkowskiej, zasłużonej wychowawczyni wielu pokoleń dziewcząt, wmurowana w westybulu Gimnazjum żeńskiego jej imienia we Lwowie. Fot. M. Münz.

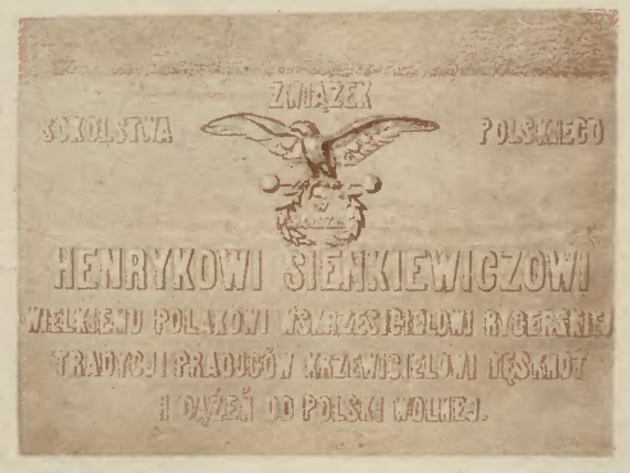


Ś. p. generał Zygmunt Strzelecki, waleczny obrońca Lwowa przed wrogami, zmarły tam w ostatnich dniach w 60 r. życia. Fot. M. Münz.

Echa pogrzebu H. Sienkiewicza.



Tablica w krypcie H. Sienkiewicza ufundowana przez Zjednoczenie Polsk. Stowarzyszeń w Warszawie. Fot. Marjan Fuks.



Płyta ofiarowana do krypty H. Sienkiewicza przez związek Sokolstwa Polskiego w Warszawie. Fot. Marjan Fuks.

Praca nad umową gospodarczą z Niemcami.



Dr. Stanisław Karłowski, prezes Rady nadz. Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu, przewodniczący polskiej delegacji do obrad nad umową gospodarczą z Niemcami. Fot. Ak. Zakł.

Wystawa obrony przeciwgazowej w Sosnowcu.



Zamknięta w Warszawie wystawa lotnictwa wojennego i obrony przeciwgazowej, uzupełniona nowymi eksponatami, została otworzona w Sosnowcu. Fot. A. Almsztedt.

Z życia akademickiego w Polsce.



Zjazd filistrów akademickiej korporacji „Lechicja" (dawnego corp. „Znicz i Lechicja") w Dorpacie. Fot. Akad. Zakład.

W rocznicę pamiętnych chwil dziejowych.



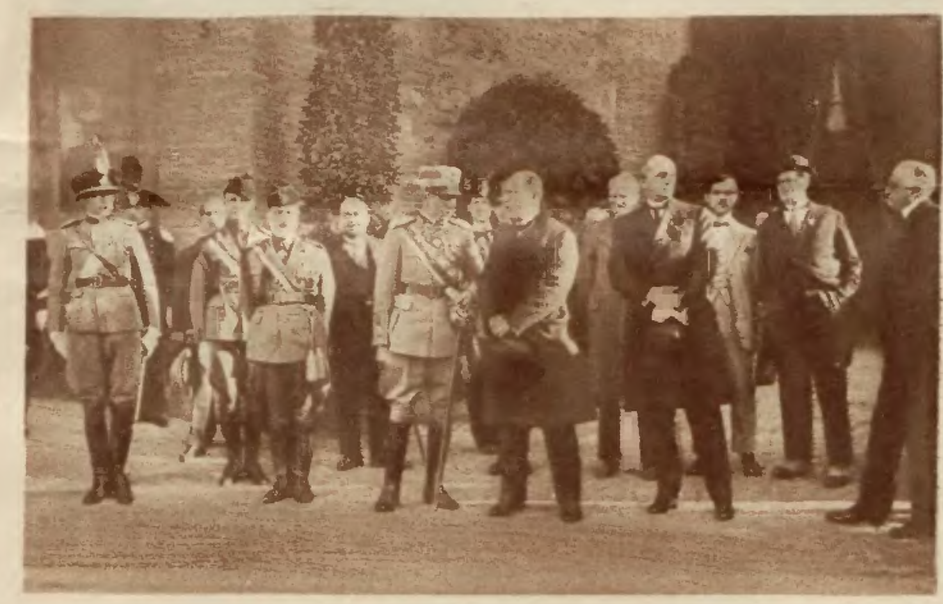
Prezydent Rzplitej francuskiej Doumergue w rocznicę 11-go listopada odbywa u grobu Nieznanego Żołnierza przegląd warty honorowej.
Fot. Atlantic.



W rocznicę rozejmu (11 listopada) po wojnie światowej nowy poseł Rzplitej przy królu belgijskim hr. Sobański (1) złożył wieniec u grobu Nieznanego Żołnierza w Brukseli, gdzie rozmawiał z ks. Leopoldem (2). Photo Reportage Belge.

Na pierwszą połowę listopada przypadają rocznice wielkich wydarzeń, które postać świata na długo, jeśli nie na zawsze zmieniły. Pierwsza, to pamiętny dzień 14 listopada, kiedy zwyciężone państwa centralne zawarły ze zwycięzcami rozejm — dzień ważny nietylko dlatego, że wtedy zaczęły się właściwe układy pokojowe, które doprowadziły do traktatu wersalskiego, tego fundamentu nowego ukształtowania świata. Święciły ten dzień w skupieniu wszystkie stolice państw niegdyś wojujących, Paryż jak i Waszyngton, Rzym jak i Bruksela i równocześnie niemal Rosja bolszewicka święciła rocznicę pierwszej rewolucji, która obaliła carat i wielkie wschodnie imperjum rzuciła w odmęt dalszych zawichrzeń.

Obchód rocznicy rozejmu w Rzymie.



Mussolini, witany przez władze wojskowe przy wejściu do kościoła M. Boskiej Anielskiej podczas obchodu rocznicy rozejmu w Rzymie.
Fot. Kalinowska.



Delegacja milicji faszystowskiej udaje się na mogiłę Nieznanego żołnierza podczas uroczystości rzymskich na pamiątkę zakończenia wojny.
Fot. Kalinowska.



Zakon Krzyżowców (towarzystwo filantropijno-społeczne) podczas obchodu rocznicy rozejmu w Londynie.
Fot. Sport & General Press Ag.



Manifestacja w rocznicę wybuchu rewolucji w Moskwie na Czerwonym Placu (na lewo mauzoleum Lenina).
Fot. Sennecke.

W rocznicę Powstania Listopadowego.



Tam, gdzie się rozpoczęło powstanie: Pałac belwederski.
Fot. Z. Marcinkowski.



Salon Joanny Grudzińskiej, ks. Łowickiej, żony w. ks. Konstantego.
Fot. Z. Marcinkowski.

Pamiętną po wszystkie czasy pozostanie owa noc z 29 na 30 listopada 1830 r., kiedy z warszawskiej Szkoły Podchorążych padło hasło pierwsze na bój o wolność Polski. Wykarmiona tradycjami sławy imienia polskiego i glorji napoleońskiej młódź z Wysockim na czele chwyciła za oręż i z pod pomnika Sobieskiego w Łazienkach wtargnęła do Belwederu, gdzie rezydował brat carski, przedstawiciel ciemięzcy wolnego narodu, w. ks. Konstanty, co raz pod wpływem żony swej księżny Łowickiej marzył o koronie polskiej, to znowu dzikości wrodzonej folgując, pastwił się nad spętanymi w kajdanach niewoli. Uciekł w. książę z pałacu belwederskiego do wojsk swoich i polała się na licznych pobojowiskach bohaterska krew powstańców. Przygnieceni nawałą wroga, kunktatorstwem i niedołęstwem własnych wodzów osłabieni, padli w boju, nie wywalczywszy Ojczyźnie wolności. Ale krew ich nie poszła na marne. Żyła dzięki niej dalej tradycja dawnej potęgi państwa, żyło w sercach wszystkich pragnienie niepodległości. Odżyło w powstaniu styczniowem — wcieliło się w czyn w wojnie światowej i oto dzisiaj Polska już jest, a w Belwederze rezyduje Jej Głowa, prezydent Rzeczpospolitej.



Wejście na schody pałacu, którędy wtargnęli podchorążowie.
Fot. Z. Marcinkowski.



Wejście do pałacu, którędy Powstańcy wdarli się do wnętrza.
Fot. Z. Marcinkowski.

Popis szermierski w Warszawie.



W łączności z rocznicą powstania listopadowego odbył się Turniej Szermierzy, instruktorów wojsk polskich (z lewej ku praw[ej]: plutonowy Wasiak, por. Laskowski, instruktor szermierki i boksu w szkole podchorążych.
Fot. Akadem. Zakład Fot.

Jan Kubelik w Warszawie.



Znakomity skrzypek Jan Kubelik wystąpił obecnie z niebywałem powodzeniem na koncercie własnym w sali warszawskiej Filharmonji, a wkrótce koncertować będzie w Krakowie. Nasze zdjęcie, specjalnie dla „Światowida" wykonane, przedstawia go jadącego w dorożce (na prawem miejscu) z impressarjo przez Krakowskie Przedmieście.

Polska w Paryżu.



Wielki, stylowo urządzony salon przyjęć w siedzibie ambasady polskiej w Paryżu.
Fot. Helle.



Rozpoczęcie budowy Pawilonu Polskiego na międzynarodową wystawę nowoczesnych sztuk dekoracyjnych. Grupa zarządu z p. L. Pugetem (×) zastępcą delegata rządu polskiego.
Fot. P. Kleczkowski.



Gmach ambasady polskiej w Paryżu przy ul. Marignan 12, własność niegdyś księżnej Fossigny-Lusinge, obecnie Państwa polskiego.
Fot. Helle.

Likwidacja wojny we Francji.





Po izbie deputowanych i senat francuski uchwalił obecnie ogólną amnestją dla tych których w czasie wojny skazano za sprzyjanie Niemcom, lub dążenie do pokoju (t. zw. „defetyści"). Amnestja obejmuje również b. ministra Malvy'ego (u dołu) i wybitnego polityka, b. premiera Caillaux (u góry), który teraz zapewne wróci do życia politycznego i może w niem odegrać dużą rolę.
Fot. Atlantic.

W rocznicę zakończenia wojny światowej.



Dwieście pięćdziesiąt sztandarów zwycięskich pułków francuskich przedefilowało w rocznicę rozejmu w obecności prezydenta rzplitej francuskiej przez „Łuk triumfalny" w Paryżu, wzniesiony na pamiątkę zwycięstw Napoleona.
Fot. Trampus.

Zgon wybitnego polityka angielskiego.



E. D. Morel, wybitny członek angielskiej partji Pracy, jeden z najgłośniejszych przedstawicieli współczesnego pacyfizmu, bawiący niedawno i w Polsce, zmarł w Devonshire w Anglji w 51 roku życia.
Fot. Sport & General Press Agency.

Zakończenie przesilenia w Austrji.







Wbrew oczekiwaniom, tyle zasłużony około sanacji finansów Austrji kanclerz, ks. prałat dr. Seipel (1), ustąpił ostatecznie, zapewne dlatego, że nie mógł doprowadzić do zupełnego pomiędzy rządem centralnym a poszczególnymi krajami Austrji porozumienia. Jego następca jednak, dr. Ramek (2) nietylko z tego samego co dr. Seipel wyszedł stronnictwa (chrześcijańsko-społecznego), ale i odrazu w swej wstępnej deklaracji oświadczył, że prowadzić będzie dalej politykę swego poprzednika. Ważną tekę ministra spraw zagranicznych objął jeden z najwybitniejszych polityków austryjackich dr. Mataja (3) znany w Polsce z czasów swego pobytu u nas i umiejący ocenić znaczenie naszego państwa dla nowej rzeczpospolitej austryjackiej.

Sensacje mody zimowej.



Efektowny płaszcz sukienny w oryginalny sposób przybrany futrem, bo nawet w talji ma szeroki pas z futra.
Fot. International Illustrations.



Płaszcz z owczego futra, obramowy skunksami.
Fot. International Illustrations.

Dawno już moda zimowa nie tworzyła tak efektownych i oryginalnych modeli płaszczów jak tego sezonu. Najrozmaiciej kombinowane futra z jedwabiem i aksamitem dają olbrzymie pole do popisu fantazji właścicieli wielkich magazynów. Nadzwyczaj oryginalną sensacją mody paryskiej i londyńskiej jest płaszcz z wełny owczej, okładany skunksami. W jednym z paryskich magazynów mód furorę robił płaszcz w ten sposób robiony, że całość tworzyła kształt pająka. Do płaszczów nosi się ciągle małe kapelusiki, którym konkurencję poważną robią czapki występujące w setkach najefektowniejszych odmian, tak, że prawie każda twarzyczka kobieca dobrać sobie może odpowiednią czapkę.

Fryzury paziowskie utrzymują się ciągle i zapewne nieprędko a może i wcale nie skończy się ich panowanie. Przy krótko obciętych włosach bardzo ładnie wyglądają długie kolczyki. Przez całą wiosnę i lato noszono kolczyki z różnych mas, obecnie zaś zaczynają one nieco ustępować na plan drugi przed najsensacyjniejszą nowością, jaką są kolczyki drewniane, malowane w różne fantazyjne wzory. Tym razem hasło mody wyszło nie z Paryża, ale z Londynu. Kolczyki takie robione są ze szlachetnego drzewa i według upodobania damy oraz stosownie do całej toalety malowane kolorowo.

Z ukazaniem się pierwszych śniegów budzą się myśli o sportach zimowych: o saneczkach, narciarstwie, łyżwiarstwie, zimowej turystyce. — Oczywiście nie można przytem zapominać o odpowiednim kostjumie sportowym. Spódniczki wszelkiego rodzaju, choćby najwygodniejsze, zostały bezwzględnie ze stroju sportowego kobiecego wyrugowane. Kobieta przywdziewa zgrabne aksamitne wełniane spodeńki, zwężające się pod kolanami z odpowiednią bluzą i skórzaną kurtkę, podbitą ciepłą podszewką z wełnianej szkockiej materji. Do tego czapeczka wełniana lub ze skóry, zapinana pod szyją na rzemyk.

Kurtki sportowe mają najczęściej wysokie kołnierze futrzane, bo w tym sezonie wszystko musi być przybierane futrem. Bardzo miłem uzupełnieniem sportowego stroju zimowego są szale w pasy z miękkiej wełny.

Warto też powiedzieć parę słów o modnych damskich torebkach, które obecnie uległy kompletnej metamorfozie. Stopniowo od najmniejszego formatu przechodzą do wielkiego. Są obecnie zupełnie płaskie, proste i czworokątne. Pomimo, że pozornie są spore, jednakowoż można w nich pomieścić zaledwie puderniczkę, małą portmonetkę i chusteczkę. Śliczne te torebki sporządza się z jedwabnych materji, na których wymalowane są japońskie i chińskie figurki. Najelegantsze paryżanki noszą torebki z prawdziwych japońskich i wschodnich haftów lub też z modnych zachodnich imitacji. Torebki z wytłaczanej złotej i srebrnej skóry są ogromnie dekoracyjne. Ukazały się również zarzucone przez jakiś czas zupełnie torebki z perełek, które jednakowoż w przeciwieństwie do innych torebek są maleńkie. Na przedpołudnie do sukien przeznaczonych na ulicę, nosi się oczywiście torebki skórzane w najrozmajtszych kombinacjach: wielkie, małe, wydłużone, albo w kształcie pompadurków z brunatnej, czarnej, wytłaczanej, batikowanej i lakierowej skóry. Jaga.



Estella Taylor, piękność amerykańska, ma wprawdzie krótkie włosy, lecz nie gładko przylegające do głowy tylko w bujnych lokach otaczające jej niezwykle wdzięczną twarzyczkę. Fot. Press Ph. News S.



Miss Lattice Apperly, która wprowadziła modę drewnianych kolczyków i drewnianych grzebieni.
Fot. Atlantic.



Model futra szytego w deseń przedstawiający pająka.
Fot. Press Ph. News. Serv.



Oryginalny kapelusz w kształcie turbanu z marszczonego aksamitu i wąziutkich, jaśniejszych wstążeczek.
Fot. International Illustrations.



Kurtka skórzana, zeszywana i wykończona tasiemeczkami ze skóry.

Teatr, balet i film.



Scena z rozgłośnej pantomimy muzyczno-baletowej Ryszarda Straussa, pod oryginalnym a dla Wiedeńczyków tak miłym tytułem: „Bita śmietanka" (Schlagobers). Fot. Witlinger.



Dwie słynne gwiazdy amerykańskiego filmu: Shirley Mason i jej siostra Viola Dana przypinają sobie wrotki przed wjazdem na arenę. Fot. Atlantic.



Marja Jacobini, najpopularniejsza włoska artystka filmowa w swej garderobie.
Fot. Atlantic.



Ryszard Strauss, najwybitniejszy współczesny kompozytor niemiecki ustąpił ze stanowiska dyrektora Opery państwowej (dawniej nadwornej) w Wiedniu. Powodem dymisji jest konflikt z drugim dyrektorem opery, Schalkiem. Przeciwnicy Straussa twierdzą, że można być znakomitym kompozytorem, a złym dyrektorem. Mimo tych zarzutów otrzymał Strauss zaszczytne propozycje zagranicą.
Fot. Atlantic.



Takka-Takka, jawajska tancerka, córka arcykapłana, która wyszedłszy zamąż za Europejczyka została temsamem wykluczoną ze swojej kasty.
Press-Photo-News-Service.



Gwiazda ekranu Sasza Gura w swej garderobie.
Fot. Atlantic.



Regaty z talerzami zamiast wioseł, urządzone w Król. Klubie w Hampton Wick pod Londynem, wywołały powszechną wesołość.
Fot. Sport & General.



Najmniejszy aeroplan na świecie pomysłu Edwarda F. Allena z Waszyngtonu. Aparat z motorem o sile 9 koni (jak przy motocyklu) waży tylko 205 funtów i ma 27 stóp długości. Allen wzniósł się na nim do wysokości 1800 stóp i może robić 63 mil na godzinę. Fot. Harris & Ewing.



Na lewo: Match footballowy aktorów teatru Daly w Londynie: Gwiazda londyńskich scen miss Evelyn Laye po triumfach scenicznych w „Madame Pompadour" brawurowo podbija piłkę. Fot. Sport & General Press Agency.



Rozgłośnej sławy tancerka Miss Hilda Fergusson przed zaangażowaniem do najwybitniejszego Kabaretu w Nowym Yorku „Ziegfeld Follies" musiała się zobowiązać, że przed upływem trzech lat nie wyjdzie zamąż.
Fot. Press News-Service.



Na prawo: Lekkoatletyczne zawody studentów uniwersytetu w Cambridge. Finał: skok J. D. S. Pendlebury'ego na wysokość 5 stóp i 9 cali.
Fot. Sport & General Press Agency.



Sławna angielska aktorka Miss Fay Compton, której występy w „Queens Theatre" w sztuce „Pretendent" są obecnie największą sensacją teatralną angielskiej stolicy.
Fot. Sport & General Press Agency.



Z jesiennych polowań w Anglji: Towarzystwo myśliwskie z trębaczami i psami wyjeżdża na polowanie.
Fot. Sennecke.



Starodawny obyczaj rozpoczynania polowań w Północnej Walji: Procesja miejskiej kapeli w Beaumaris kroczy na czele pochodu z ratusza, gdzie się rzuca gorące miedziane pieniądze pomiędzy tłum. Fot. Sport & Gen. Press Agency.



Z jesiennych polowań w Anglji: W pogoni za dzikiem towarzystwo myśliwskie przeskakuje po drodze przeszkody.
Fot. Sennecke.



1.

— Odpoczniemy tu sobie trochę! pomyślałem, wychodząc na łąkę. Usiadłem sobie wygodnie i zabrałem się do nabijania fajki. Dwa pistolety i strzelbę położyłem pod rękę, — zauważyłem wprawdzie, że kurki były nieco wilgotne, ale obtarłem je tylko ręką, pewny że to wystarczy.

— Czułem się zupełnie szczęśliwym, byłem zdrów, nic mi nie brakowało, moi murzyni siedzieli sobie zamknięci pod pokładem, — żaden z nich nie zachorował. W myślach widziałem się już w Marsylji — człowiek zarobi sobie uczciwie jakie 100.000 franków.

— Marjuszu, Marjuszu, mówiłem sam do siebie klepiąc się z zadowoleniem po brzuchu, — poszczęściło ci się nie zgorzej!

W tej chwili — w oddali, na drugim końcu łąki, dosłyszałem chrzęst łamanych gałęzi. Patrzę — stoi tam, na skraju lasu, jakiś olbrzymi murzyn. Oszacowałem z miejsca na jakieś 2400 franków. I przyszła mi dziecinna fantazja złapać go!

— Śmieje się pan? Nie masz pan wyobrażenia jakie dziecko ze mnie? Wie pan jak się łapie murzynów, kiedy ich niemożna kupić legalnie od ich króla? A lasso pan zna? Otóż — wszyscy moi majtkowie umieją się doskonale obchodzić z lassem. Sam tego ich nauczyłem: na dwadzieścia pięć kroków żaden murzyn mi nie ujdzie.

Na szczęście miałem lasso przy sobie. Tylko — jak tu dojść do owego murzyna? Skoro mnie zobaczy wszystko na nic.

Pocichutko zatem począłem się posuwać ku niemu, obchodząc naokoło całą łąkę. Zajęty łamaniem gałęzi, nie zauważył niczego. Aż nagle wyskoczyłem z zarośli, murzyn przerażony rzucił się w stronę łąki. Nie zdążył zrobić paru kroków a już moje lasso spętało mu nogi. Wtedy przystanął i obrócił się twarzą ku mnie.

— Przebóg! co ja najlepszego zrobiłem? to nie był murzyn, — lecz goryl! Ciarki mi przeszły po całem ciele, — zlany potem śmiertelnym polecałem mą duszę Bogu. I w ciągu paru sekund uprzytomniłem sobie, co dalej będzie.

— Skoczy na ciebie, zdusi cię, zgniecie, poszarpie na kawałki. Na statku będą cię czekać do wieczora — jutro rano pójdą cię szukać, znajdą twe poszarpane ciało! I cóż poczną? popłyną do Hawany albo do Nowego Orleanu — i tam sprzedadzą cały ładunek, dzieląc się zarobkiem. Taki śliczny ładunek, murzyni zdrowi, towar pierwszej klasy! I to wszystko przez jedną małpę! I cóż — wrócą do Marsylji, — a kiedy ich kto spyta o kapitana Marjusza Cougourdan, — płakać będą nad mym losem!

Goryl stał nieruchomo, patrząc na mnie swemi strasznemi ślepiami, sapał jak miech kowalski, otwierając obrzydliwą paszczę, w której błyszczały cztery zęby długie na palec, a ostre jak bagnety.

— Zdajesz pan sobie sprawę z mojej sytuacji? Jeden koniec lassa miałem mocno owinięty o prawą rękę, drugi koniec okręcony był o nogi goryla — dzieliła nas tylko długość lassa. Próbowałem uwolnić mą prawą rękę, — nie dało się, lasso było za silnie naprężone. Powiadam więc sobie:

— Jeżeli chcesz odwinąć rzemień musisz zbliżyć się trochę do małpy, aby lasso się rozluźniło. Ale skoro się ruszysz, małpa skoczy na ciebie — i wszystko przepadło!

Przyszło mi do głowy co innego: lewą ręką wydobyłem z pochwy kordelas, chcąc nim przeciąć rzemień. W tej chwili jednak, nie zdążyłem cośkolwiek zrobić, — goryl szarpnął gwałtownie rzemieniem — i lasso przerwane padło mu pod nogi. Byłem wolny, teraz tylko szarpnąć lasso ku sobie i uciekać. Ale ciągnąć za sobą rzemień długi na 25 metrów — to nie bardzo wygodnie. Więc postanowiłem przeciąć go kordelasem.

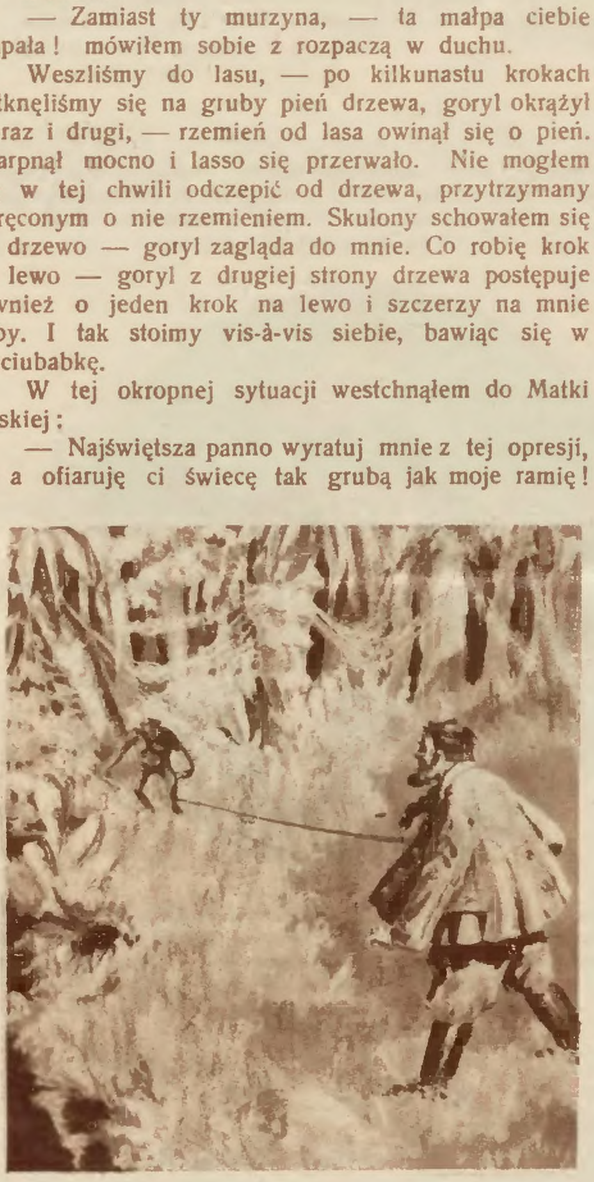
Ledwo się jednak schyliłem, aby podnieść z ziemi upuszczony przed chwilą kordelas, goryl schwycił leżący u jego nóg drugi koniec lassa, poczem zaczął pomału cofać się w stronę lasu, ciągnąc mnie za sobą. Napróżno próbowałem przeciąć rzemień, — rad nie rad posuwałem się za gorylem w odległości 25 metrów.

— Zamiast ty murzyna, — ta małpa ciebie złapała! mówiłem sobie z rozpaczą w duchu.

Weszliśmy do lasu, — po kilkunastu krokach natknęliśmy się na gruby pień drzewa, goryl okrążył je raz i drugi, — rzemień od lasa owinął się o pień. Szarpnął mocno i lasso się przerwało. Nie mogłem się w tej chwili odczepić od drzewa, przytrzymany okręconym o nie rzemieniem. Skulony schowałem się za drzewo — goryl zagląda do mnie. Co robię krok na lewo — goryl z drugiej strony drzewa postępuje również o jeden krok na lewo i szczerzy na mnie zęby. I tak stoimy vis-à-vis siebie, bawiąc się w ciuciubabkę.

W tej okropnej sytuacji westchnąłem do Matki Boskiej:

— Najświętsza panno wyratuj mnie z tej opresji, — a ofiaruję ci świecę tak grubą jak moje ramię!



Przy tych słowach chwyciłem za kordelas — i nareszcie przeciąłem rzemień. Miałem obie ręce wolne! Sięgnąłem ręką za pas, szukając pistoletów...

— Niema! zostawiłem je tam na łące! Miałem wprawdzie za pasem siekierę, — ale cóż to znaczy? Goryl miał łapy znacznie dłuższe, niż moje ramię z siekierą razem!

Goryl stał ciągle z drugiej strony drzewa; nie widziałem go całego, ilekroć jednak wychyliłem trochę głowę — on zaglądał ku mnie szczerząc zęby.

Ach co za straszne położenie! Wiem, że stoi tam, — że skoczy na mnie niech tylko spróbuję uciekać!

Najświętszo Panno, przemówiłem głośno, — jeżeli wyjdę cało, ślubuję ci świecę grubości mego uda!

W tej chwili ochłonąłem nieco i zacząłem się zastanawiać.

— Musisz przedewszystkiem zdobyć z powrotem pistolety i strzelbę. Ale jak? Trzeba wyjść z lasu a jak wyjdziesz na łąkę jesteś zgubiony!

Wtedy przyszło mi na myśl, że goryl jest znacznie grubszy i wyższy odemnie, że nie przeciśnie się tak łatwo tam, gdzie ja bez trudu przejść mogę. A trzeba panu wiedzieć, że w lesie tym było pełno jakichś drzew o gałęziach kolczastych. Kolce te ostre jak szpilka, długie może na stopę, były bardzo twarde, a nie grubsze od palca. Miałem kordelas i siekierę — małpa nie miała niczego prócz swych pazurów. Więc powiadam sobie: Wytnij sobie wśród drzew korytarz taki wąski, abyś sam tylko mógł się przecisnąć przez niego. Małpa znacznie wyższa, będzie musiała sobie dopiero torować pomału drogę. Możesz zatem prędzej wyjść na łąkę, — a kiedy już raz będziesz miał pistolety w ręku, — jesteś uratowany!

— Najświętsza Panno zawołałem w duchu, jeśli mi się uda dostać do łąki i złapać pistolety — nie tylko sam ofiaruję ci świecę grubości uda, — ale wezmę do kompanji trzech moich majtków i każdy z nich będzie niósł świecę grubości ramienia. Niech tylko dojdę do pistoletów, — a potem już sobie sam dam radę!

Chwyciłem siekierę i kordelas — i zabrałem się do wyrębywania sobie przejścia. Ale małpa szła w ślad za mną coraz bliżej — coraz bliżej... Obracam się — stoi na dwa kroki za mną. Rozpaczliwym ruchem płatnąłem ją siekierą w łapę, odrębując jej jeden palec!

— Teraz już koniec, pomyślałem zdrętwiały.

Goryl cofnął się — spojrzał na okaleczałą łapę, z której krew tryskała strumieniem, — złożył obie łapy i zaczął się z całych sił walić w piersi, z takim strasznym hałasem, jakby miał w piersiach parę tuzinów bębnów! Rozdziawił szeroko paszczę i zaryczał tak strasznie, że zdrętwiały ze strachu oparłem się o drzewo. W mej trwodze nie zapomniałem jednak o mej najlepszej opiekunce.

— Najświętsza Panienko! szeptałem, jeśli mnie wyratujesz, ślubuję pojechać karetą aż na samą górę, do twej kaplicy, — razem z owemi czterema świecami i z mymi trzema majtkami!

Goryl zebrał się w sobie — i skoczył. Zdążyłem jednak cofnąć się do wyrąbanego przezemnie korytarzyka, — małpa zatem wparła się w ciernistę gałęzie, wbijając sobie w łapy kilkadziesiąt kolców. Cofnęła się szybko, zdziwiona i milcząc zaczęła zlizywać krew z ran płynącą.

Nabrałem trochę odwagi, — łamiąc i rąbiąc gałęzie posuwałem się szybko naprzód!

— Dobra nasza, pocieszałem się, jeszcze parę kroków, jeszcze kilka gałęzi, a będziesz miał w ręku pistolety i karabin. Wtedy się rozprawisz z tą małpą jak należy!

I rąbałem dalej z otuchą i zapałem. I już prawie żal mi było że tak wiele obiecywałem Świętej Panience, może by się było i bez tego obeszło!...

Nagle czuję coś mnie trzyma z tyłu. Pewnie zaczepiłem ubraniem za jakiś kolec, myślę sobie. Obracam się: okropność! Goryl wyciągnął łapę i złapał mnie za koniec mej marynarki!

— Panno Święta! błagam głośno, — uwolnij mnie od tego potwora, a zaprzęgnę do karety dwie pary koni.

Miałem lekkie płócienne ubranie! Szarpnąłem się mocno — marynarka pęka i kawałek urwany zostaje w łapie potwora.

— Myślisz pan, że już po wszystkiem? Ale ba! — małpa była może dwa kroki za mną. Nie miała siekiery, prawda, ale na czworakach pchała się naprzód. Jeszcze parę ciosów siekierą i las się skończył. Rozpaczliwym wysiłkiem wyskoczyłem z krzaków na łąkę i dopadłem do mych pistoletów.

— Dziękuję ci Panno Święta, żeś mnie wybawiła z tego niebezpieczeństwa, — powiadam głośno. Teraz gdy już mam pistolety w garści, — sam sobie dam już radę! Jeszcze nie skończyłem, — aż tu słyszę trzask łamanych gałęzi — a i goryl wyskakuje na łąkę, jakie cztery kroki odemnie, akurat w miejscu gdzie leżała moja strzelba.



Sztuka polska w Salonie Jesiennym w Paryżu.

Zdjęcia wykonane specjalnie dla „Swiatowida".



Szczyt-Lednicka: „Rzeźba".
Fot. Helle.



Tadeusz Makowski: „Wieś w Bretanji".
Fot. Helle.



A. Zamoyski: „Ich dwoje".
Fot. Helle.

Paryż nie przestał być ogniskiem sztuki plastycznej, tak rzeźby jak i malarstwa. Tu są pracownie, gdzie pod kierunkiem najwybitniejszych artystów kształci się młode pokolenie — tu są też doroczne wystawy sztuki, na których obok przedstawicieli dawniejszych kierunków, występują na widowni publicznej młodzi malarze i rzeźbiarze. Swoboda indywidualna nie jest tu krępowana niczem, jak tylko poczuciem piękna, którego tyle świadectw zebranych jest w przebogatych muzeach i galerjach stolicy. Zdawna było chlubą polskiej sztuki, że i jej dzieła, chociaż nieliczne, zjawiały się w głównym jesiennym Salonie paryskim. Tego roku liczba tych dzieł jest znacznie większa.



Miedzioryt Józefa Hechta: „Murzynka i sarna".
Fot. Helle.



Franciszek Black: „Szopen".
Fot. Helle.



Roman Kramsztyk: „Poeta".
Fot. Helle.



Eugenjusz Zak: „W kąpieli".
Fot. Helle.

Nowy minister sprawiedliwości.

Zdjęcie specjalne dla „Światowida".



Na miejsce p. Wyganowskiego tekę min. sprawiedl. objął p. Antoni Żychliński, notarjusz w Warszawie.
Fot. Akad. Zakład

Szkoła Oficerska w Warszawie.



Przed kilku dniami w warszawskiej Szkole Podchorążych rozpoczął się nowy kurs szkoły oficerskiej. Młodzi oficerowie, zgromadzeni dookoła stołu, przedstawiającego w miniaturze teren, słuchają wykładu.
Fot. Akademicki Zakład

Wystawa Karykatur w Warszawie.



W „Domu Baryczków" na Starem Mieście w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy karykatur, w którem m. i. wzięli udział pp. hr. E. Raczyński, znany mecenas sztuki, Wład. Kłyszewski, dyrektor domu Baryczków i J. Skotnicki, dyrektor departamentu sztuki w min. W. R. i O. P.
Fot. Akademicki Zakład

Święto rocznicy oswobodzenia Lwowa.



Lwów obchodził uroczyście święto rocznicy oswobodzenia miasta i kraju z pod obcego jarzma. W tym dniu na gmachu dyrekcji kolei państw. przybito krzyż obrońców Lwowa (X). Fot. M. Münz.

Z kulturalnego rozwoju m. Łucka.





Stolica kresowego województwa wołyńskiego, Łuck, dzięki zwierzchności miejskiej i opiece rządu stawia wielkie kroki na drodze nowoczesnego postępu. Zbudowano nowy most żelazo-betonowy, łączący dwie główne dzielnice miasta nad Styrem, zbudowano gmach dla teatru (który przez pewną część roku objeżdżać będzie całe województwo), oraz dom dla dziesięciu stowarzyszeń polskich. Nasze zdjęcia przedstawiają most przed otwarciem go dla powszechnego ruchu, oraz miejscowych dostojników, którzy wzięli udział w tych podniosłych uroczystościach, a mianowicie ks. infułata Zagórskiego (1), wojewodę gen. broni Olszewskiego (2) i prezydenta miasta Zielińskiego (3).
Fot. Marjan Fuks.

Pomnik Wolności w Grudzie Śląskiej.



W Grudzie Śląskiej odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Wolności wykonanego w bronzie a projektowanego przez rzeźbiarza L. Żechowskiego z Miechowa.

Z najweselszego teatru Warszawy.



Teatr Letni w Warszawie wystawił wesołą sztukę p. St. Krzywoszewskiego „Zmartwienie p. Hammelbeina" z (od lewej ku prawej) pp. Fertnerem, Ćwiklińską i Junoszą-Stępowskim w głównych rolach. Fot. J. Malarski.

Warszawa — Polskiej książce.



Warszawa otrzyma „Muzeum Książki Polskiej". Umieszczonem ono zostanie w ślicznym pałacyku przy bulwarze Kościuszkowskim, w tak zwanej Kasztelance, wybudowanej w drugiej połowie XVIII. wieku przez Kasztelana Jezierskiego. Pałacyk ten ofiarował na rzecz muzeum znany drukarz warszawski Zygmunt Łazarski. Fot. J. Malarski.

Zawody strzeleckie w Toruniu.



Sport strzelecki, dzięki dłuższej tradycji bardzo rozpowszechniony na Pomorzu, dzisiaj zupełnie już spolonizowany, obchodził z dużym udziałem uczestników zawody w Toruniu. Nasze zdjęcie przedstawia grupę dostojników miejscowych, przypatrujących się popisom: wojewodę dr. Wachowiaka (1), gen. Hubischtę (2), starostę kraj. Wybickiego (3) i starostę Dandelskiego (4). Fot. Maltze.



Opera Warszawska gości w tych dniach znakomitego barytona włoskiego, artystę Wielkiej Opery w Paryżu i teatru La Scala w Medjolanie, p. Umberto Urbano. Fot. A. Volpi.

Hojny zapis na Muzeum Narodowe w Krakowie.



Ś. p. Karol Corazza, urodzony na Węgrzech z włoskiej rodziny, zmarły w Krakowie, b. przedsiębiorca budowlany pozostawił legat w wysokości 250.000 złotych na Muzeum Narodowe w Krakowie; hojny ten dar umożliwi budowę pierwszego pawilonu na pomieszczenie zbiorów.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.)



Odkrycie marmurów w okolicach Halicza.

Niedawno doniosły lwowskie dzienniki o odkryciu złoży marmurów krajowych i alabastru w okolicach Halicza, w dobrach stołowych Arcybiskupa lwowskiego.

Jak się dowiadujemy, już na ostatnich Targach Wschodnich we Lwowie były wystawione pierwsze eksponaty kopalniane i to w kilkunastu odmianach i barwach.

Eksponaty te zwróciły wówczas uwagę Pana Prezydenta Wojciechowskiego, który z zainteresowaniem wypytywał się o szczegóły eksploatacji.

Badania znawców wykazały nietylko wielkie bogactwo tych złóż, ale również ich wysoką wartościowość.

Odkrycie marmurów krajowych zainteresowało naszych artystów i architektów, czego dowodem liczne zamówienia dla kilku budujących się kościołów i gmachów publicznych.

Znany z ruchliwości Bank Ziemian we Lwowie zajął się eksploatacją tych świeżo odkrytych skarbów, co daje pełną gwarancję, że zostaną one należycie wyzyskane i że także w tym kierunku zdołamy się choć częściowo uniezależnić od zagranicy.

Nowości filatelistyczne.

Nowe austryjackie marki dobroczynna („Philatelia"). Za czasów wojennych i bezpośrednio po nich świat filatelistyczny był wprost zasypany znaczkami pocztowymi, które obok wartości portowej miały jeszcze dodatek za rozmaite, przeważnie inwalidzkie cele dobroczynne. Obecnie już niemal wszędzie zaprzestano tego sposobu „dziadowania". Tylko Austryja trzyma się jeszcze tego obyczaju i



co rok wypuszcza nowe dobroczynne znaczki pocztowe, co prawda zwykle bardzo udatne artystycznie. W r. 1923 była serja ładnych widoków miast. Teraz jest nowa o charakterze rodzajowym. Są to znaczki na 300 koron (+100) oliwkowo-zielony, — 900 (+300) ceglasty, — 1500 (+500) fjoletowy, — 1800 (+600) niebiesko-zielony, — 3000 (+1000) żółto-brunatny. Wykonanie i tym razem dobre.

Humor.



— Czemuż pani tak kurczowo przytrzymuje kapelusz?
— Ach, Boże, drżę cała z obawy, aby mi wiatr nie zrzucił kapelusza, wszyscy by bowiem widzieli, że nie mam jeszcze krótkich włosów.



— Panowie koledzy! Pacjent jest niewątpliwie chory na tyfus, jednakże kultury jego bakterji wykazują jakiegoś nieznanego bakcyla. Albo więc zrobiłem kolosalne odkrycie, albo ten gałgan kolega Meyer zamienił mi probówki...

O ile kobiety różnią się obecnie jeszcze od góry.



któż je potrafi odróżnić od dołu?

Poradnik dla amatorów fotografów.



Fragment starej ulicy we Lwowie. F. 6,3, 1/25, lato.



Fragment katedry św. Jura we Lwowie. F. 12,5, 1/25, lato.

Zdjęcia architektoniczne.

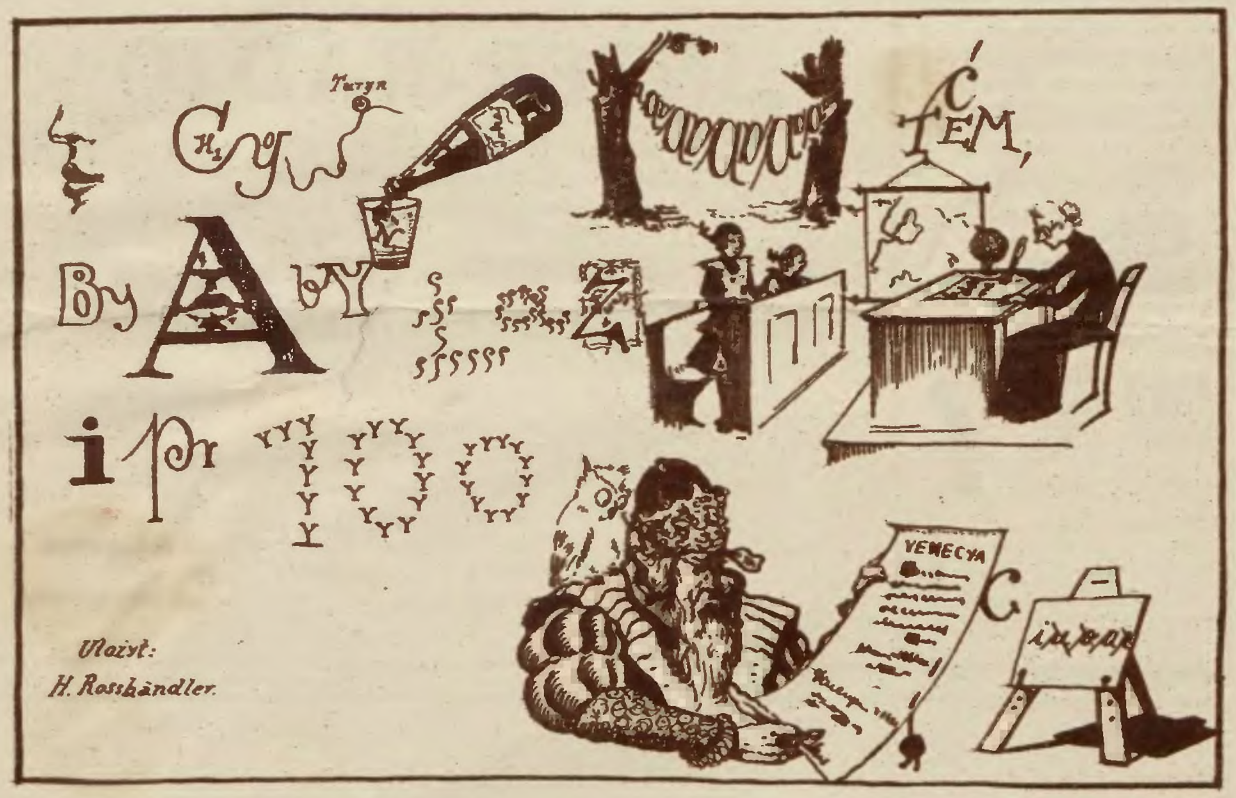
Zasadniczą różnicą między artystycznem zdjęciem budynku, a jego „widokiem" na kartce korespondencyjnej jest to, że podczas gdy artysta zdejmuje budynek tak jak on widzi, „widokówka" stara się go oddać tak, jakim on jest w rzeczywistości. Kto staje przed wspaniałym budynkiem, zamkiem czy pałacem, obejmuje całość okiem po to, by zaraz potem przejść do szczegółów i rozkoszować się ich artystycznym wyglądem. Wielkie dzieło sztuki nie może niejako „zmieścić się" na małym obrazku i dlatego na przykład, o ile widok kościoła św. Piotra w Rzymie budzi szacunek, o tyle artystycznie ujęty fragment budzi zachwyt. Poza nielicznymi wypadkami, gdzie jakiś zabytek architektury ma budzić efekt całością, jak na przykład zamki nadreńskie, zawsze lepiej jest, rezygnując z przedstawienia całości, szukać fragmentów i starać się oddawać je tak, by robiły wrażenie zamkniętej w sobie całości. Zajmując się artystyczną fotografją architektur nie możemy zapominać, że właściwie motywem, który zdejmujemy, jest w połowie tylko sam kształt danego przedmiotu, w połowie zaś światło, rodzaj oświetlenia o danej porze. Na przykład koronkowe pajęcze ozdoby, kolumnady, bramy, dają bajeczną grę świateł, zdejmowane pod słońce, przeciwnie, ozdobione obfitą płaskorzeźbą ściany najlepiej wyglądają przy bocznem oświetleniu.

Prawdziwego artystę cechuje zdolność znalezienia motywu, odgraniczenia go od całości bez ujmy dla zasad kompozycji, wyszukanie odpowiedniego oświetlenia i stworzenia w ten sposób obrazu.

Co do techniki zdjęć, to niczem specjalnem się ona nie odznacza, wymaga tylko często użycia statywu w ciemnych miejscach, i dokładnego ustawienia na ostrość.

Dr. Tad. Cyprian.

Rebus.



Znaczenie wyrazów:

1. Przedmiot do palenia. 2. Imię męskie. 3. Przedmiot do pisania. 4. Święto żydowskie. 5. Minerał. 6. Rzemieślnik. 7. Imię męskie. 8. Roślina. 9. Zwierzę leśne. 10. Owoc. 11. Część ciała. 12. Miasto w Polsce.

Zegar magiczny.

Uł. Mi. Sław. Sianki.



Ułożyć rozłożone na tarczy litery tak, ażeby końcowe litery, od środka czytanych słów, w miejsce cyfr zegarowych dały imię i nazwisko sławnego powieściopisarza.

Logogryf.

Uł. por. K. Skrobalski.

Z podanych sylab utworzyć 7 wyrazów, których początkowe i końcowe litery czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko polityka:

a, e, er, ja, lub, mo, na, na, ni, nor, pem, sa, tol, tro, wid, y, zaw.

Znaczenie wyrazów:

1. Egoista (inaczej). 2. Miasto w Małej Azji. 3. Imię męskie. 4. Pisarz polski. 5. Imię biblijne. 6. Tytuł opery. 7. Miasto w zach. Europie.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 14.

Rebus: Kobieta, która nie kłamie, niepotrzebnie już jest bardzo prawdomówną.

Krzyż zagadkowy: Sawa, pegaz, różaniec, obserwanci, Willanów, Atene, drzwi, zamek, Eden, Nike, Idzi, eros, zych, wiek, łyko; całość: sprowadzenie zwłok H. Sienkiewicza.

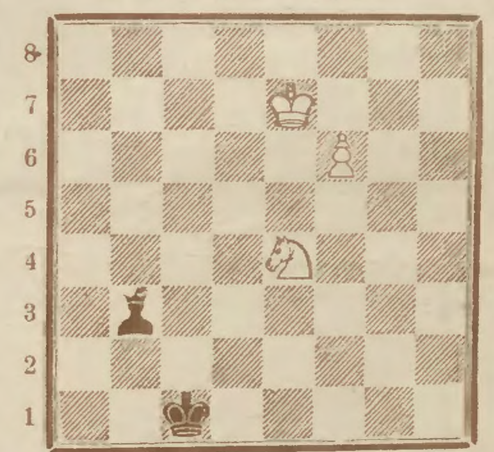
Zadanie konikowe:
Żądza pochwał, odmiany i znaczenia w świecie,
Często najszlachetniejsze uczucia przygniecie.

Gwiazda zagadkowa: S, Kir, ulewa, Francja, Syrokomla, Sienkiewicz, Agamemnon, siewnik, śnieg, Eck, z — Sienkiewicz.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

V. Kosek (I i II nagr. ex aequo w turn. zadaniowym Strategie 1923 r.).



a b c d e f g h

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie problemu z nru. 12-tego:

(Holzhausen 3-chodówka.)

1. Dd8—f6.	A. 1 . . . Gc6—b7	2. Df6—g7	i mat w następnym ruchu.
	B. 1 . . . h7—h6	2. Df6—g6	„ „ „ „ „
	C. 1 . . . Gc6—d5	2. Df6—g5	„ „ „ „ „
	D. 1 . . . Gc6—a8	2. Df6—a1	„ „ „ „ „
	E. 1 . . . Gc6—b5	2. D(G)—f3	„ „ „ „ „

2 Partje z zawodów międzymiastowych Katowice—Kraków.

Białe Paskuda (Kraków) — Czarne Sperling (Kraków)

Skandynawska.

Białe		Czarne	
1. e2—e4	7. d4×e5?	1. d7—d5	7. Gf8—b4
2. e4×d5	8. Gb5×c6	2. Dd8×d5	8. Gb4×c3
3. Sb1—c3	9. Ke1—f1	3. Dd5—a5	9. Gd7×c6
4. d2—d4	10. b2×c3	4. e7—e5	10. Da5×c3
5. Dd1—h5	11. e5—e6	5. Sb8—c6	11. 0—0—0
6 Gf1—b5	12. Gc1—b2	6. Gc8—d7	12. Dc3×b2

Białe poddały się.

Jest to najkrótsza partja z zawodów Katowice—Kraków.

Skrzynka pocztowa.

Do P. T. Czytelników. Podaje się jeszcze raz do wiadomości, iż wszyscy ci, którzy chcą brać udział w konkursie szaradowym, muszą nadesłać **trafne** rozwiązanie **wszystkich** zagadek umieszczonych w „Światowidzie", a nie, jak to się często zdarza, tylko dwóch lub jednej. Nie można też przysyłać naraz rozwiązań z dwóch numerów, bo rzecz prosta, że jedno jest spóźnione. Prosi się również P. T. Czytelników, by przy rozwiązaniu zagadek nie załatwiali innych spraw, bądź administracyjnych bądź redakcyjnych. Sprawy takie mogą być załatwione ale na osobnej kartce. Pozatem prosimy o dokładne podawanie adresów miejscowości i ulic. Zdarza się często że ktoś z Wilna lub Torunia poda tylko ulicę nie podawszy miasta, a potem reklamuje, dlaczego nie był uwidoczniony w spisie.

P. W. Szcz . . . . k. Treść banalna — ortografja okropna — do kosza.

P. Jan K . . . . l. Nie możemy zamieścić, bo tekę mamy już przepełnioną.

Trafne Rozwiązanie szarad z Nr. 14 nadesłali:

F. Kotulski. Sokolniki. Ryśka Ciśkówna, Wieliczka. **Kazimierz Kozłowski, Warszawa.** Marja Wasung. Kraków. Halina Gabrysiowa, Kraków. A. Czuczwarowa, Brześć n/B. A. Przybyłowski, Lwów. Jadwiga Wróblewska, Orzegów. Jan Machaj, Wieliczka. Pola Lundnerowa, Kraków. Maryśka Samborkówna, Kraków. Hanka Pewznerówna, Kraków. Aleksander Redlich, Wieliczka. Jan Dohnal, Kraków. Janina Dolois, Krzeszowice. Piękoś Kazimierz, Stefan Kłapcia, Kraków. St. Balicki, Kraków. Kozień Władysław, Kraków. Zbych Gądzikiewicz, Kraków. Andrzej Knapczyk, Kraków. W. Zachorowski, Kraków. Bartłomiej Kozień, Kraków. Jan Sulimir, Kraków. Janusz Haczyński, Kraków. Bolesław Huczyński, Kraków. Adás i Zosia Rygierowie, Kraków. Jan Selim, Kraków. Olusia Kamińska, Kraków. Wojtek Skąpska, Kraków. Ninietka Wisłocka, Kraków. Hela Martiszkówna, Kraków. Marek Kurzawa, Kraków, Melpomena Kubiczkówna, Kraków. Mucha Sulimirówna, Kraków. Antonina Golcówna, Kraków. Wanda Sulimirówna, Kraków. Dzidzi Kordasówna, Kraków. Wandulka Tarnawska, Kraków. Zosia Skoczybruzdka, Kraków. Hela Kwaśniewska, Kraków. Iza Książkówna, Kraków. Irena Gądzikiewicz, Kraków. Irka Książkówna, Kraków. Irka Donhefnerówna, Kraków. Irena Rose, Kraków. Kazimierzowa Bulasowa, Kraków. Maryla Jaworska, Stefanja Bieniaszewska, Kraków. Władysław Geisler, Wadowice. Zośka Sołtysówna, Tarnów. Emil Reger, Lwów. Marja Machowiczówna, Wieliczka. Stanisław Jędruch, Kielce. Zygmunt Gaudnik, Katowice. Hanka Midowicz, Rzeszów. Wł. Skrobalska, Oborniki. **Ks. Józef Welc, Kraków.** Oborska, Bochnia. Zygmunt Stempniewicz, Poznań. S. Farkowski, J. Purski, Radom. Jerzy Kozłowski, Poznań. Wiśka i Duśka Kowalczewskie, Wadowice. Tadeusz Dworski, Sanok. A. Miętkiewicz, Zduńska Wola. Józef Góralczyk, Zduńska Wola. Alicja Landau, Warszawa. Adolf Wertic, Warszawa. Jadwisia Lesikowska, Łęki. Zofja Rzewińska, Przemyśl. Aniela Lenius, Kraków. Stefanja Krupkowa, Stanisławów. Maria Gerstnerowa, Myślenice. Tadeusz Chmielewski, Poznań. Genek Pałyński, Tarnobrzeg. Kazimierz Gilewicz, Warszawa. M. Beauvale, Sianki. M. Sławnicki, Sianki. J. Kawecki i J. Kielski, Jaworzno. **Mysia, Osia i Hysia Starówny, Tarnobrzeg.** Andrzej Raczyński, Stanisławów. Barta Polakowa, C. Grzybowska, Wieliczka. Por. Kaz. Skrobalski, Poznań. Smiczka Stefan, Krakow. Szanisław Kochmański, Kraków. W. Szorc, Radom. Jerzy Kopera, Kraków. Tadeusz Szejn, Kamienica Polska.

Osoby których nazwiska w tym spisie **podkreślono**, otrzymały w drodze losowania po jednej książce. Administracja „Swiatowida" przesłała im te nagrody przesyłką poleconą.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.